Opłacone ryczałtowo. Cena 15 groszy.
Nr 22. Kraków, dnia 31 maja 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Wielki dzień triumfu idei ludowej.

Okręgowy Zjazd P. S. L. w Rzeszowie.

Ruch ludowy ma w swej historji pewne chwile i dnie, w których ukazuje się jego niespożyta i żywiołowa siła, w których zbiorowo manifestuje lud swą organizacyjną przynależność i dokumentuje, której idei służy.

Jednym z takich wielkich dni, to dzień 24 bm., dzień Zjazdu okr. P. S. L. w Rzeszowie. Idea ludowa, która w Małopolsce wzięła swój początek, której właśnie w Rzeszowie niejednokrotnie wytyczano drogę i kierunek, zajaśniała i tym razem imponującym blaskiem, wykazując, że nietylko jest żywotną i rzetelną, ale jedynie do wielkości państwa i dobrobytu ludu prowadzącą.

Na wezwanie Zarządu Okręgowego w Krakowie **zjechało 1.850 delegatów tam, do tego Rzeszowa,** który, jak »Związek Chłopski« głosił, jest najsilniejszą twierdzą i ostoją Pluto-brylowców. Niedawne to jeszcze czasy, gdzie zjazdy całej Polski nie wykazywały tak wielkiej liczby uczestników, a dziś jedno województwo, jeden okręg organizacyjny tak wysoką cyfrę samych tylko delegatów zapisuje. Wszystkie powiaty od Białej i Żywca po Jarosław i Sanok wysłały **swoich delegatów,** nie szczędzących kosztów i trudów, byle tylko karnie na wezwanie stanąć do szeregu, dla roztrząsania ważnych zagadnień państwowych i ludowych, by wyrazić swoje zdanie i wolę, by wreszcie okazać swą siłę. Znak to, jak żywe echo znajduje nasza idea w całym polskim ludzie, to znak, jak

dalekośmy się organizacyjnie posunęli, a którą to organizację tworzyliśmy wśród najcięższych warunków, wśród najzjadliwszych napaści naszych wrogów.

Wobec tej zwartej, jednolitej i potężnej siły delegatów jakżeż śmiesznym i kompromitującym był występ kilkunastu podpitych pałkarzy i naganiaczy Pluty i Pawłowskiego, którzy wśród zgromadzonej pod budynkiem »Sokoła« rzeszy usiłowali żerować, starając się odwieść uczestników od udziału w obradach. To też, do której grupki przystanęli wszędzie znaleźli krótką a przekonywującą odprawę. Drobna ta banda szumowin podmiejskich i paru krewniaków Pluty nie ma nic wspólnego ani z wsią polską, ani z chłopem polskim.

Nikczemna i rozbijacka robota Pluty i Pawłowskiego przy tej sile i przy tym sposobie działania nie znajduje już żadnego posłuchu na wsi. **Zdrowa fala ruchu ludowego zgniecie i tych, jak zgniotła wielu szkodników i przejdzie nad nimi do porządku dziennego.** — Nic dziwnego, bo podczas, gdy my stawiamy otwarcie i konsekwentnie nasz program państwowy i ludowy i w żmudnej walce dążymy wytrwale do ugruntowania potęgi państwa i dobrobytu ludu, to ich programem jest krzykactwo i rzucanie kalumnij, a jedynemi argumentami dla poparcia tego programu to pięść i pałka. Zdrowa idea prędzej, czy później zwyciężyć musi. **Dzień zjazdu rzeszowskiego to walne zwycięstwo tej idei.** To też z otuchą patrzymy w najbliższą przyszłość ruchu ludowego, który coraz więcej i bardziej jednoczy się pod jednym, prawdziwie ludowym sztandarem, niesionym wysoko przez naszego wodza, Wincentego Witosa.

Przebieg Zjazdu.

Już na długo przed rozpoczęciem Zjazdu nieprzeliczone szeregi delegatów otoczyły gmach »Sokoła«, czekając na otwarcie sali, a z chwilą jej otwarcia delegaci wypełnili po brzegi sale »Sokoła«, w którym zrobiło się ludno, rojno i gwarno.

Z chwilą pojawienia się na sali prez. **Wincentego Witosa** zerwała się burza oklasków na Jego przywitanie. **Prez. Witos** otworzył Zjazd P. S. L. i powitawszy zgromadzonych udzielił głosu burmistrzowi **Drowi Krogulskiemu,** jako gospodarzowi miasta, w którego murach odbywa się Zjazd. **Dr Krogulski** w gorących słowach powitał **prez. Witosa** oraz posłów i delegatów, życząc im szczęśliwych obrad dla dobra i pomyślności Rzeczypospolitej i ludu polskiego.

Do Prezydjum Zjazdu powołano **Dra Andrzeja Kusia i Filipa Włodka,** poczem **prez. Witos** wygłosił wyczerpujący referat w sprawach politycznych i gospodarczych, w którym omówił potężny rozrost idei ludowej, sytuację zagraniczną i wewnętrzną państwa, stanowisko i rolę Sejmu, program stronnictwa w sprawie zmiany konstytucji, konieczność reform politycznych i społecznych ze szczególnym uwzględnieniem reformy rolnej, oraz sprawę konkordatu. Nie pominął również stosunków ekonomiczno-gospodarczych wsi na tle sanacji skarbu i polityki gospodarczej rządu, a wszczególności stosunków kredytowych. Przechodząc do spraw organizacyjnych wskazał na niezwykły rozwój i na samodzielność polityki i programu stronnictwa, a kończąc wyraził przekonanie, że nic nie stanie na przeszkodzie ostatecznemu zwycięstwu idei ludowej.

Burza oklasków była odpowiedzią na tę tak trafnie ujmującą i charakteryzującą dzisiejszy stan państwa, mowę **prez. Witosa** — dowód, że zgromadzeni zrozumieli i odczuli ciężką sytuację co zresztą również zaznaczyło się w dyskusji, jaka rozwinęła się następnie nad referatem.

W dyskusji zabierali głos pp.: **Wójtowicz, Nieć, Galarowski, Spytman, Hipman, Kunysz, Szembiałka, Ingram, Bednarski, Friedman, Łącki** i **Dr Kuś,** którzy poruszyli cały szereg spraw z dziedziny polityki zewnętrznej i wewnętrznej państwa i dali wyraz obecnemu ciężkiemu położeniu ludu wiejskiego.

Po wyczerpaniu dyskusji nastąpiły wybory do Zarządu Okręgowego P. S. L., do którego na propozycję Komisji Matki weszli pp.: **Dusiło** z Jarosławskiego, **Lis** z Rzeszowskiego, **Konarski** z Wadowickiego, **W. Maciaszek** z Sądeckiego, **W. Marek** z Łańcuckiego, **W. Fiełko** z Bocheńskiego, **W. Wojdyła** z Makowskiego i **Filip Włodek** z Tarnowskiego, **Jura** i **Zachara** z Krakowa.

Po wyborach zabrał głos: **poseł**

Dr Wł. Kiernik, który w świetnej mowie odpowiedział wyczerpująco na wszystkie poruszone w dyskusji zapytania i scharakteryzował rozbijacką robotę partji i partyjek, mieniących się ludowymi — wykazując ich obłudę oraz wrogą robotę przeciwko państwu.

Mowca zaznaczył z całem naciskiem, że stronnictwo P. S. L. »Piast« nie jest stronnictwem rządowem, gdyż rządu obecnego nie tworzyło ani udziału w nim nie bierze — a jedynie dobro państwa i ludu kieruje wszelkiemi jego zamierzeniami i stanowiskiem klubu w Sejmie.

Po wygłoszonem następnie przez **posła J. Brodackiego** referacie o organizacji odczytał **prof. Zachara** zgłoszone rezolucje, które, zgromadzeni przyjęli jednogłośnie w głosowaniu przez podniesienie rąk.

Rezolucje te wyrażają:

Zupełne zaufanie **prez. Witosowi,** klubowi poselskiemu P. S. L. i Zarządowi Stronnictwa za odpowiadającą interesom ludu i rolnictwa politykę i działalność na terenie Sejmu i w kraju, stwierdzają, że lud polski jest zdecydowany do wszelkich ofiar dla całości i niepodległości Ojczyzny i nie dopuści do naruszenia granic Rzeczypospolitej.

Wyrażają podziękowanie Klubowi P. S. L. za energiczną obronę rolnictwa, a stwierdzając, że wieś przechodzi ciężkie przesilenie gospodarcze a nawet w wielu okolicach kraju cierpi głód, wzywają Klub P. S. L., aby w myśl wniosku Klubu roboty publiczne, a wszczególności ziemne przy drogach, meljoracjach i regulacjach rzek zostały przyspieszone i kredyty na ten cel powiększone.

W dalszych rezolucjach Zjazd domaga się, aby zboże udzielone na kredyt przez rząd na zasiew — było zwracane ze zbiorów w naturze, na potrzeby wojska — wrazie zaś żądania zapłaty w gotówce, było liczone według cen zboża w chwili zwrotu, tak aby ewentualnie zniżka cen zboża wobec spodziewanych korzystnych zbiorów nie dotknęła rolników.

Osobna rezolucja podnosi konieczność ostatecznego załatwienia sprawy reformy rolnej, a w szczególności uchwalenia nowej ustawy jeszcze w obecnej sejsji sejmowej, a zarazem wyraża oburzenie stronnictwom »Wyzwolenia« i grupie Pluto-Bryla, które swym warcholstwem utrącili i utrącają reformę rolną.

Zamykając Zjazd **Dr Kuś** stwierdził wysoki poziom dyskusji i poważny przebieg obrad będącym najlepszym dowodem wielkiej dojrzałości politycznej mas ludowych, zorganizowanych pod sztandarem P. S. L. »Piast«.

Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć P. S. L. i jego **prez. Witosa** zgromadzeni opuszczali salę obrad.

Przed gmachem »Sokoła« uformował się olbrzymi pochód, który wśród pieśni »Bartoszu, Bartoszu, oj nie traćwa nadzieji« ruszył głównymi ulicami miasta na Rynek pod pomnik Kościuszki, gdzie przemówił w krótkich a jędrnych słowach **poseł Potoczek,** poczem zgromadzeni odśpiewali Rotę Konopnickiej i rozeszli się.

Tak zakończył się ten wielki dzień ludowy, który na długo pozostanie w pamięci uczestników Zjazdu oraz tych wszystkich, którzy byli świadkami tej przepotężnej manifestacji zdrowia i tężyzny idei ludowej.

Czechosłowacja a Polska

Z okazji pobytu delegacji P. S. L. „Piast„ na wystawie rolniczej w Pradze, wygłosili premier rządu czechosłowackiego i prezez stronnictwa republikańsko-rolniczego Svehla oraz b. premier rządu polskiego i prezes P. S. L, Witos, w dniu 17 maja b. r. przemówienia, które tu w streszczeniu podajemy:

W powitalnem swojem przemówieniu **prezydent ministrów, A. Švehla,** podkreślił, że wystawy rolnicze w Pradze mają swoją historję. Z małych początków rozwinęły się w instytucję, w której przezwierciedla się, jak w lustrze, obraz rolnictwa, jak ono z roku na rok postępuje w swej ewolucji w każdym kierunku, gospodarczym, kulturalnym, ale głównie politycznym, jak w obu wspomnianych kierunkach z roku na rok przenika **problem wielkiej emancypacji politycznego przebudzenia rolnika i jego stosunku do ziemi.**

Ten polityczny charakter dni wystawy, który szczególniej uwypuklamy, jest niezmiernie ważny dlatego, że tylko tam, gdzie się każdego roku bilansuje postęp ewolucji, jest dany podkład gwarancji, jest dany podkład zabezpieczenia. A my rok co roku bilansujemy, przeglądamy w tych dniach i przeprowadzamy mobilizację swoich sił intelektualnych i organizacyjnych, abyśmy mogli sobie wyrobić sąd, czy kroczymy dobrze i pewnie. Przecie **pochód nasz nie jest interesem tylko tych, których reprezentujemy, lecz pracą dla ogółu.**

Znaczenie tych dni sięga daleko poza ramy ciasnego, stronniczego interesu, a znaczenie to jest obserwowane nietylko przez nas, ale przez wszystkich myślących, nie wszędzie może z dobrem zrozumieniem, nie zawsze może z zainteresowaniem, ale zawsze z krytyką, której sobie wkońcu życzymy, ponieważ nasza praca jest publiczna, otwarta, a my chcemy, aby była widziana, sądzona, krytykowana, aby cały świat ją widział i ocenił.

To polityczne znaczenie jest jednem z najważniejszych, szczególnie w tych oto dniach, gdy słowiańscy rolnicy się schodzą, debatują i radzą, jakby postępować naprzód, jakby się wzmocnić, aby iść dalej i w pokoju.

Ale niedość na tem. My od szeregu lat możemy z radością skonstatować, że **widnokręg naszych idei rozszerza się dalej poza granice naszego narodu i państwa,** że upewnia się i organizuje **we wszystkich słowiańskich krajach,** a jesteśmy w tej chwili szczęśliwi, że możemy tu, w naszem gronie, powitać drogich naszych słowiańskich braci. Jesteśmy szczęśliwi, bo widzimy, że **ten wielki pochód rolnika, człowieka ziemi, przebudza się i przenika coraz dalej.** Po wielkiej światowej rewolucji, po otwarciu dróg demokracji, nastała chwila, w której **trzeba, aby rolnik we wszystkich słowiańskich państwach się podniósł i dopełnił wielkiego dzieła oswobodzenia nietylko swojego stanu, ale także swojego państwa.**

Właśnie z tego punktu widzenia stają się nasze majowe dni tak ważnemi, bo przeprowadzamy w nich nietylko mobilizację swoich sił, ale i przegląd włościaństwa wogóle, a słowiańskiego w szczególności. Że w życiu agrarnem przypada Słowianom pierwsze miejsce, nie jest to jakiemś ich wyróżnieniem, ale ich obowiązkiem, ponieważ ich podstawa jest rolnictwo.

Słowianin, to przecież rolnik, a chce kto mówić coś o rolnictwie, musi przedewszystkiem iść do krajów słowiańskich. Dlatego posłannictwo słowiańskich krajów i państw leży w rolnictwie. My tedy witamy wśród nas, już od lat, swoich braci, jako zwiastunów tego przebudzającego się nowego prądu, który idzie przez Europę. Witamy braci naszych. Nietylko dlatego, abyśmy się porozumieli co do pracy i programu, ale także dlatego, **że chcemy i będziemy pisać nowe umowy, które nam dyktuje potrzeba i szczerość naszych serc.** Są dwojakie umowy: jedne pisane zimnym rozumem — drugie ogrzewa ciepło i gwarancja serca, jego konieczność i jego szczerość, a te są głębsze i przetrwają bieg i zło wieków.

Dlatego zebranie się nasze ma to wielkie historyczne znaczenie. Piszemy te umowy dla tych, na których wycisnęło piętno cierpienie i nieszczęścia. Na naszych łanach płakała Polska, płakały Czechy, Słowaczyzna, płakała Jugosławja. — A ci ludzie, świadomi swoich cierpień i wszystkich swoich ciężkich bólów, schodzą się, aby zadokumentować, że **nigdy już nie śmią przyjść na ich narody dnie potopu i ujarzmienia.**

W tem leży **ogromne znaczenie przebudzenia się rolnika słowiańskiego,** który daleko **przekracza ramy interesu stanowego, ramy chwili,** a jest niepokonalnym wielkim wskaźnikiem dla rozwoju naszych narodów i państw, w który ufamy i wierzymy.

Nie mam dość słów, któremi mógłbym wypowiedzieć radość, jaką odczuwamy, gdy w tych dniach witamy w swem gronie naszych braci. Witam w pierwszym rzędzie swego drogiego przyjaciela, Witosa i innych przyjaciół z Polski, jako też i naszych miłych przyjaciół ze słowiańskiego południa. Ten fakt mówi za wszystkie długie słowa. Nasze spotkanie się jest wzmocnieniem naszej wspólnej idei, jest ślubem, że nic nas nie może już rozdzielić i temu to braterstwu naszemu, temu to związkowi naszych serc wyrażam moje pozdrowienie.

Prezydent W. Witos podniósł na wstępie, że Polacy przybyli celem zwiedzenia wystawy rolniczej. Zaznacza, że to, co dotychczas widzieli, daje już obraz wielkiej i systematycznej a wytrwale prowadzonej pracy. Jako wasi sąsiedzi, interesowaliśmy się wszystkiem, co się u Was dzieje, lecz dotychczas wiedzieliśmy o tem teoretycznie a może i powierzchownie, bo z pism i książek. Dzisiaj, korzystając z Waszej uprzejmości, przyszliśmy zobaczyć wszystko to na własne oczy, zobaczyć

i poznać Wasz rozwój i postęp.

Muszę też przyznać, że przyszliśmy zwiedzić tę rolniczą wystawę nietylko dlatego, że jest ona wspaniałą i interesującą, ale dlatego także, że jest ona w Pradze. Z pewnością nie jechalibyśmy tak skwapliwie na wystawę do Berlina. Nie przyszliśmy tutaj w roli oficjalnych reprezentantów, lecz jako reprezentanci rolniczego i ludowego stronnictwa. Widzę, że się też taksamo na to panowie patrzycie. Ten fakt może tylko ułatwić i umożliwić naszą współpracę, tem więcej, że się spotykamy jako już dawni i dobrzy sprzymierzyńcy, pracujący na jednym i tymsamym gruncie, dla jednego i tegosamego zadania. Pan prezydent Švehla przypomina sobie zapewne te **czasy, gdyśmy jako przedstawiciele uciśnionych, słowiańskich narodów w czasie wojny światowej, na gruncie wiedeńskim przemyśliwali nad środkami i drogami, wiodącemi do naszej wolności.** — Udział w tej pracy, naprawdę ciężkiej i niebezpiecznej, wzięli na siebie przedstawiciele trzech dziś wolnych, oswobodzonych narodów: czechosłowackiego, jugosłowiańskiego i polskiego, których państwa nowe powstały na gruzach Austrji. Była to serdeczna zgoda i szczera współpraca, która została ukoronowana szczęśliwym rezultatem. A mówiąc już o tej zgodzie, nie mogę nie wspomnieć, że **nie zawsze Słowianie tak zgodnie pracowali, zawsze jednak za to bardzo drogo płacili, bo zniszczeniem swej państwowej i narodowej niepodległości na całe długie wieki.**

Wiemy, że **zgoda cnotą słowiańską nie była** i nie jest, wiemy, jak **cierpkie doświadczenia nam Słowianom przyniosła wojna,** gdy pomimo wielkiego niebezpieczeństwa nam wszystkim grożącego, nie mogliśmy tych, dzielących nas zapór, odsunąć.

Pewnie, że ciężko jest któremukolwiek z odnośnych państw pierwszemu przekroczyć Rubikon przeciwności — na drodze staje często kwestja prestiżu państwowego, która jest bardzo starannie przestrzegana. Ale jest naturalnem, że **jeżeli niemożliwe jest narodom i państwom wejść na drogę porozumienia na całym froncie, mogą się dobrze porozumiewać ich stronnictwa, choć na jego części.**

Nasze stronnictwa, jako organizacje rolnicze, mają do tego najwięcej szans, dążąc do tychsamych celów. Trzeba stwierdzić, że **jednostki z obu naszych obozów, przyczyniły się do tego, że nasze porozumienie zaczęło się realizować.** Wspólny interes nakazuje nam doprowadzenie do końca rozpoczętego zadania — ja sam z serca życzę p. prezydentowi ministrów Švehli, aby to wielkie dzieło nietylko zapoczątkował, ale u siebie doprowadził do szczęśliwego końca.

Pamiętne dni ludowej solidarności w Pradze.

Odwzajemniając się za odwiedzenie wielkiego Kongresu P. S. L. „Piast" w grudniu z. r. w Warszawie przez przedstawicieli pokrewnego nam programem czesko-słowackiego stronnictwa ludowego (republikańsko-rolniczego) — delegacja P. S. L., z prezesem Witosem na czele, udała się do Pragi czeskiej w dniu 16 maja. W skład delegacji, prócz prezesa, wchodzili posłowie: dr Kiernik, Niedbalski, Bednarczyk i Nawrocki, wiceprezes M. T. Roln., prof. Jura oraz generalny sekretarz P. S. L., p. H. Dzendzel.

Od samych granic republiki czesko-słowackiej, delegacja P. S. L. przyjmowaną była z serdeczną gościnnością i radością. Powitanie na dworcu w Pradze było wyrazem prawdziwej przyjaźni rolników czesko-słowackich dla rolników polskich. Na dworcu zjawili się przedstawiciele bratniego stronnictwa, a zarazem ministrowie obecnego rządu Czechosłowacji, a to: minister rolnictwa, dr Hodža, minister spraw wewnętrznych, Malypetr i minister spraw wojskowych, Udržal, prezes czesko-słowackiej Rady narodowej, Prokoupek, prezydent senatu, Donat, posłowie i senatorowie: dr Hnidek, Križko, Vraný, Beran, Chlebounowa (posłanka włościanka) i wielu innych, nadto poseł i pełnom. minister polski, Lasocki oraz generalny konsul polski w Pradze, p. Dunajewski. Przed dworcem zgromadziły się liczne organizacje rolnicze wraz z ludową orkiestrą z Kolina, która odegrała hymn „Boże coś Polskę". Wśród okrzyków „Na zdar!" delegacja polska odjechała do miasta.

W ciągu niedzieli delegacja polska wzięła udział w dorocznym zjeździe delegatów czesko-słowackich kooperatyw rolniczych, witana przez przewodniczącego Klindera, wśród hucznych oklasków całego kongresu, poczem udała się na Zjazd Związków ludowej młodzieży, powitana przez przewodniczącego Hrdinę i posła Srdinko. W odpowiedzi przemówił prezes Witos, wskazując na obowiązki, ciążące na młodzieży pielęgnowania i rozwijania skarbu wolności, jaki stał się po wojnie światowej udziałem słowiańskich narodów.

Następnie delegacja polska w towarzystwie ministrów, posłów i senatorów, zwiedzała odbywającą się właśnie wspaniałą wystawę rolniczą i przyglądała się popisowi „ludowej jazdy" w liczbie kilkuset jeźdźców.

Po południu w salach hotelu Saskiego, stronnictwo republikańsko-rolnicze przyjmowało gości polskich obiadem, w czasie którego prezydent ministrów a zarazem prezes stronnictwa, p. Švehla, wygłosił podniosłe przemówienie na temat zgody narodów polskiego i czesko-słowackiego oraz współpracy rolników słowiańskich.

Odpowiedział prezes Witos, wyrażając życzenie, aby znikły nieporozumienia między obu narodami, które zawsze wychodziły tylko na korzyść wspólnych wrogów.

Po obiedzie delegacja P. S. L. zwiedzała starożytny zamek na Hradczynie, obecnie rezydencję prezydenta republiki czesko-słowackiej, Massaryka. Liczne pamiątki i zabytki, przypominały dawne historyczne węzły między Polską a Czechami, zwłaszcza z czasów Jagiellonów, którzy zasiadali także na tronie czeskim. Wieczorem delegaci byli obecni w narodowym teatrze na przedstawieniu opery czeskiego muzyka Smetany, „Dalibor".

W poniedziałek 18 maja delegacja była ponownie na wystawie rolniczej celem dokładniejszego jej zwiedzenia, złożyła wizytę prezydentowi republiki czesko-słowackiej, Massarykowi i premjerowi Švehli oraz ministrom Hodży, Malypetrowi i Udržalowi, poczem wzięła udział w uroczystości wręczenia przez posła Rzeczypospolitej Polskiej i pełnom. ministra, Lasockiego, orderu „Polski odrodzonej" prezesowi Rady narodowej czesko-

słow. Prokoupkowi, zasłużonemu organizatorowi wielkich manifestacyj narodu czeskiego w czasie przewożenia zwłok ś. p. Henryka Sienkiewicza przez Czechy ze Szwajcarji do Polski.

Po tej pięknej uroczystości — delegacja polska odwiedziła poselstwo polskie w Pradze oraz międzynarodowe agrarne biuro, mające na celu zorganizowanie współpracy rolników wszystkich państw słowiańskich na polu gospodarczem. Gości powitał i przedstawił stan prac biura generalny sekretarz, p. inż. Fiedler. Stamtąd udała się delegacja na grób wielkiego pisarza czeskiego i przyjaciela Polaków, Jellinka i złożyła wieniec z napisem: „Przyjacielowi Polaków — P. S. L. „Piast“.

Po południu tego dnia odbyła się przeszło dwugodzinna konferencja, w której ze strony czesko-słowackiej wzięli udział: premjer Švehla i minister rolnictwa, dr Hodża, ze strony polskiej prezes Witos i poseł dr Kiernik.

W konferencji tej poruszono wiele aktualnych tematów z dziedziny gospodarczej i politycznej i wytyczono program współpracy obu pokrewnych stronnictw ludowych.

Wieczorem wydał poseł min. Lasocki obiad na cześć udekorowanego orderem Polski odrodzonej prezesa czeskiej Rady narodowej Prokoupka. Przemawiali: min. Lasocki, prezes Prokoupek, poseł Bednarczyk, min. dr Hodża, prezes Witos, oraz minister Malypetr i Udržal.

We wtorek przed południem delegacja wyjechała poza Pragę dla zwiedzenia wzorowych gospodarstw państwowych i włościańskich, poczem, żegnana serdecznie, opuściła gościnną Pragę, wracając do ojczyzny.

Z powodu nawału materjału, ograniczamy się do tej kronikarskiej notatki z pobytu delegacji P. S. L. w Pradze. Wrócimy w następnych numerach „Piasta“ do tych krótkich dni pobytu w Pradze, omówimy przebieg i znaczenie konferencji „czterech“, odbytej w dniu 18 maja i zajmiemy się całokształtem stosunków polsko-czeskich.

Tymczasem zasyłamy na tej drodze serdeczne podziękowanie Szanownemu Prezydjum republikańskiego stronnictwa agrarnego za tak braterskie i gościnne przyjęcie, z jakiem spotkała się nasza delegacja w Pradze, wyrażając nadzieję, że przebyte razem chwile nie pozostaną bez dodatnich wpływów na dalszy rozwój stosunków między obu narodami i współpracy rolników obu państw. w. r.

Potężny Zjazd Okręgowy P. S. L. »Piast« w Tarnopolu.

Dnia 21 b. r. odbył się w wojewódzkiem mieście Tarnopolu Zjazd Okręgowy, w którym wzięli udział delegaci ze wszystkich powiatów województwa.

Wielka sala „Sokoła“, jak i inne wszystkie boczne oraz galerje wypełnione były po brzegi, tak, że wielu uczestników acz z żalem musiało odejść.

Przybyłego na Zjazd **prez. W. Witosa** witali entuzjastycznie przedstawiciele włościaństwa, urzędów, miasta, miejscowe Koło inteligencji oraz cały szereg innych deputacyj.

Na placu koło dworca uformował się pochód kilku tysięczny z liczną banderją i muzyką na czele.

Zjazd otworzył prez. Zarządu Okręgowego, p. dr Jan Deskur, witając tak zebranych, jak i przybyłych z województwa i zpoza niego posłów.

Przywitany entuzjastycznemi oklaskami prez. Witos wygłosił referat o sytuacji politycznej, zaś pos. Gruszka o sprawach gospodarczych.

Przemawiało w dyskusji wielu mowców z pośród włościan, poruszając tak sprawy ogólno-państwowe, jakoteż lokalne.

W odpowiedzi zabrał głos prez. Witos, wyjaśniając wszystkie przez mowców w dyskusji poruszone sprawy.

Wszystkie rezolucje tak natury pelitycznej jak i gospodarczej, zostały jednomyślnie przyjęte.

Wkońcu przemówił gorąco poseł Jan Brodacki w sprawach organizacyjnych.

Potężny ten Zjazd zakończył przewodniczący dr Jan Deskur, dziękując zebranym za udział w obradach, za wysoki i poważny poziom w dyskusji i wniósł okrzyk na cześć Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz jego wodza, prez. Witosa, który zebrani trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli.

Uczestnicy Zjazdu odjechali do swoich siedzib, pokrzepieni na duchu, aby orać ojczystą niwę i stać wiernie na jej straży, tam na rubieżach Rzeczypospolitej.

Poświęcenie sztandaru P. S. L. w Skałacie.

Na drugi dzień po odbytym Zjeździe w Tarnopolu na zaproszenie specjalnej delegacji, wyjechali do Skałatu posłowie: **prez. Witos, Spittal, Ostrowski, senator Kaniowski** i prez. Zarządu okręgowego **Dr Jan Deskur,** na uroczystość poświęcenia sztandaru, ufundowanego przez powiatową organizację P. S. L. „Piast“.

Jakkolwiek był to dzień powszedni w uroczystości tej wzięło udział z górą 5 tysięcy ludzi. Poświęcenia sztandaru dokonał w kościele parafjalnym proboszcz miejscowy, przyczem wygłosił dłuższe przemówienie, wzywając wszystkich Polaków, aby się grupowali pod tym sztandarem. Poza mnogą rzeszą włościaństwa, w uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele wojskowości, władzy politycznej, organizacji miejscowej, oraz ludność miasta Skałatu.

Po dokonaniu poświęcenia uformował się przed kościołem pochód z banderją i muzyką na czele i ruszył do ruin zamku Poniatowskich, gdzie wygłosili przemówienia prez. Wincenty Witos i poseł Ostrowski.

Wspaniałą tę uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej „Nie damy ziemi“.

Jan Mazur.

Dział organizacyjny.

Posiedzenie Zarządu Okręgowego.

Dnia 6 czerwca b. r. o godzinie 10 przed połudn. w sali Rady powiatowej w Tarnowie, odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego P. S. L. z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat gospodarczy i organizacyjny, prez. Witos;
2) Ukonstytuowanie się Zarządu Okręgowego P.S.L.;
3) Wnioski.

Prezes Zarządu Okręgowego:
Wincenty Witos.

Baczność Mieleckie!

1) **Adres Zarządu powiatowego jest następujący: Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" — p. radca J. Haładej, Mielec.** Pod tym adresem należy kierować wszelką korespondencję do Zarządu.

2) Przystępując do planowej organizacji w powiecie **prosimy pp. naczelników gmin, sekretarzy, mężów zaufania i wszystkich członków stronnictwa o ustne lub pisemne zawiadomienie Zarządu, kiedy i do której gminy należy przysłać delegata**, celem zawiązania Koła P. S. L. **Każda gmina powinna postarać się o zorganizowanie Koła P. S. L., każdy włościanin powinien być członkiem swego chłopskiego stronnictwa**, jakiem jest Polskie Stronnictwo Ludowe.

3) **Sekretarjat powiatowy czynny będzie w każdy poniedziałek i czwartek przez cały dzień w domu p. radcy Haładeja przy ul. Kolejowej.** Począwszy od dnia 15 czerwca b. r. Sekretarjat załatwiał będzie wszelkie podania, udzielał porad i informacyj, interwenjował u władz miejscowych (starostwo, inspektorat skarbowy i inne) we wszystkich sprawach i t. p. Członkowie Stronnictwa korzystać będą z usług sekretarjatu zupełnie bezpłatnie.

4) Prezes Zarządu będzie w sekretarjacie w każdy czwartek i do niego należy zwracać się we wszystkich ważniejszych sprawach powiatowych.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność województwo łuckie!

Zjazd Okręgowy P. S. L. „Piast", który miał się odbyć w Łucku dnia 24-go maja 1925 roku, zostaje **odłożony na dzień 14-go czerwca b. r.** Ludowcy! przybywajcie licznie, niechaj nie braknie ani jednego!

Zarząd Okręgowy Ziemi Wołyńskiej.

Polityczny szantaż

Jak wygląda „obrona" chłopa przez p. Bryla i jego kompanów, mieliśmy ciekawy obraz w czasie uchwalania budżetu na rok 1925, a w szczególności budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. P. Bryl wysłał na mownicę swego najbliższego przyjaciela, niepoczytalnego Kubę Pawłowskiego i kazał mu rzucać gromy na rząd, na ministra spraw wewnętrznych za nadużycia administracji, ucisk chłopa i różne inne złe rzeczy. — Poczciwy Kuba, znany z tego, że przez kilkanaście lat obwijał się, jak bluszcz, około osoby prezesa Witosa i dzięki temu ze skromnego urzędnika Rady powiatowej w Dobromilu wydrapał się na posła, jak mógł, spełnił polecenie Bryla, piorunował na rząd i zapowiedział, że on i jego towarzysze nie mają zaufania do ministra spraw wewnętrznych, wobec czego będą głosować za jego obaleniem.

Zdziwili się wszyscy, gdy po tych piorunach zostało tylko trochę swędu, bo oto w drugiem czytaniu, gdy przyszło do głosowania za wnioskiem nieufności dla ministra, p. Bryl z Pawłowskim i całym swoim klubikiem wyszli wstydliwie za drzwi.

Cóż się to stało? Czyżby od poniedziałku do środy naprawiła się administracja, ustał ucisk chłopa, policja zamieniła się w anioły? Czyż Bryl i kompanja walczyli o dobro ludu? Niedyskretne i wszystko wiedzące kuloary sejmowe zdradziły tajemnicę.

Nie o twoje dobro tam szło, chłopie, ale o głupie ambicje osobiste pp. Bryla i Pawłowskiego. Jeden z nich obraził się na jednego starostę, że szanująca się gmina nie chciała Brylowi udzielić sali na zgromadzenie dla wygłaszania bolszewickich haseł, drugi gniewa się na drugiego starostę za to, że chłopi nie chcą słuchać jego bredni i pędzą go precz, stojąc silnie przy „Piaście". Bryl z Pawłowskim zażądali ich głowy za te straszne nadużycia. W nadziei, że te postulaty „ludowe" zostaną spełnione, darowali życie ministrowi spraw wewnętrznych. Widocznie jednak targu nie dobito i minister nie mógł, czy nie chciał, spełnić zachcianek Brylo-Pawłowskich, bo oto w trzeciem czytaniu Bryl znowu zmienił wiater i głosował za nieufnością dla ministra.

Tak się robi politykę w Związku, zwanym „chłopskim", a potem opowiada się na wiecach smalone duby, jak to Bryle walczą o interesy chłopskie!

Najwyższy czas usunąć tych krętaczy za nawias życia publicznego i uwolnić wieś polską od takich oczaj-duszów-

zl.

Figle wyzwoleńcze a reforma rolna.

Wobec utworzenia osobnej komisji dla reform rolnych celem przyspieszenia biegu prac nad nową ustawą o reformie rolnej — powierzył p. marszałek Sejmu tymczasowo aż do wyboru przewodniczącego, przewodnictwo w tej komisji wicemarszałkowi Poniatowskiemu. Wyzwoleniec ten za urzędowania b. ministra Kopczyńskiego własnemi rękami pogrzebał „swój" projekt reformy rolnej ku wielkiemu zmartwieniu obszarników, którzy pragnęli uchwalenia projektu p. Poniatowskiego, jako, że był niewykonalnym i nigdyby w życie nie wszedł. Objąwszy przewodnictwo, prowadzić chciał dalej swoją robotę przeszkadzania w pracy nad uchwaleniem reformy rolnej, raz dlatego, że w międzyczasie kongres „Wyzwolenia" uchwalił nowy (dziesiąty z rzędu) projekt, polegający na wywłaszczeniu bez odszkodowania, uznany znowu w kilka dni po kongresie „Wyzwolenia", jako niewykonalny, a powtóre dlatego, że „Wyzwoleniu" dogadza ten stan nieróbstwa w reformie rolnej, aby jątrzyć i mącić, a przy wyborach znowu licytować obietnicami ziemi dla chłopa inne stronnictwa ludowe. Nasze stronnictwo P. S. L., które reformy rolnej nie chce używać, jako hasła wyborczego, lecz żąda realnego jej przeprowadzenia, przystąpiło do pracy z calą energją, zdecydowało się nawet objąć referat rządowego projektu, aby go poprawić i możliwie zbliżyć do projektu rządu Witosa z roku 1923, który ku uciesze obszarników, hr. Żółtowskich i innych — zniweczył swą zbrodniczą zdradą Bryl z Plutą, uniemożliwiając reformę rolną na trzy lata i sprawiając, że przeszło miljon morgów, które w myśl projektu rządu Witosa byłyby w latach 1923—1925 rozparcelowane po najniższych cenach w ciągu 30 lat spłacanych — pozostały w rękach wielkich właścicieli.

Wyzwoleniec, p. Poniatowski, niezadowolony z tego, że reforma rolna zaczyna się w komisji posuwać naprzód, chociaż zbyt powoli, wskutek przeszkód ze strony wyzwoleńców i żubrów (obszarników) poznańskich, zrezygnował z przewodnictwa komisji, czem wyrządził prawdziwą przysługę sprawie reformy rolnej i po raz pierwszy, wbrew swej woli, spełnił dobry uczynek wobec chłopa polskiego.

W najbliższych dniach komisja dokona wyboru nowego przewodniczącego, a na razie objął przewodnictwo wicemarszałek Moraczewski. Nawet socjaliści mają podobno dość tego sabotowania reformy rolnej przez wyzwoleńców i nie mają zamiaru popierać ich dalej w ich głupiej robocie.

Można więc mieć nadzieję, że nowa ustawa w ciągu kilku tygodni będzie uchwaloną przez komisję i może jeszcze przed ferjami letniemi przeprowadzoną przez Sejm.

Na posiedzeniach komisji reform rolnych w dniach 22 i 23 maja przyjęto artykuły 32—38 ustawy, określające szacowanie przymusowo wykupywanych majątków. Przedstawiciele „Wyzwolenia" oświadczyli się za wywłaszczeniem bez odszkodowania, wyjaśniając jednak, że nie znaczy to, aby chłopom rozdzielić wywłaszczone obszary bezpłatnie, lecz, że chodzi o to, by państwo bezpłatnie odebrało ziemię obszarnikom, a od państwa małorolni i bezrolni mieliby ziemię zakupywać. Wyzwoleńcy przyznali zarazem, że wniosek ich jest niewykonalny, jak długo nie będzie zmienioną konstytucja, która postanawia, że wywłaszczenie może nastąpić tylko za odszkodowaniem.

Gdy zatem wnioski „Wyzwolenia" musiały być uważane za mydlenie oczu chłopom — wszystkie stronnictwa, nie wyłączając socjalistów, przeszły nad wnioskami tymi do porządku dziennego — a poseł socjalistyczny, Kwapiński, napiętnował wnioski „Wyzwolenia", jako demagogiczne, oświadczając, że widocznie dążą one do utrącenia reformy rolnej, skoro w ramach obecnej konstytucji są one niedopuszczalne. Przewodniczący, wicemarszałek Moraczewski (P. P. S.), nie poddał wcale tych bezmyślnych wniosków pod głosowanie, a p. Poniatowskiemu z „Wyzwolenia" doradził, by wprzód postarał się o zmianę przez Sejm konstytucji.

Tak wygląda „praca" „Wyzwolenia" i popierającej je grupy Bryla-Pluty nad „przyspieszeniem" reformy rolnej. Jeśliby reforma rolna miała więcej takich przyjaciół — nie ujrzałaby światła dziennego ani za sto lat. Wyzwoleńcom i brylowcom zdaje się jednak, że chłopi są tak naiwni, iż dadzą się wziąć na takie plewy, będą ich uważać za swych dobrodziejów i obdarzą ich za to mandatami przy wyborach.

Na szczęście chłopi są mądrzejsi, niż się to zdaje pp. Poniatowskim, Brylom i innym Plutom.

m. w.

Politycy czy ulicznicy?

Rozbijacze z tak zwanego „Związku chłopskiego" dostają ataków złości i wściekłości, przekonawszy się, że żaden uczciwy i rozumny chłop nie dał się wziąć na lep ich nikczemnej roboty, zmierzającej do rozbijania chłopskiej siły, zorganizowanej w P. S. L. Piast.

Furja ich doszła do szczytu po kompromitacji, jaka spotkała ich wraz ze sprowadzonym z Warszawy p. Dąbskim w powiecie dąbrowskim oraz po zapowiedzi wielkiego zjazdu delegatów P. S. L. w Rzeszowie, skąd posłuje p. Pluta zdrajca i obłudnik.

Nie będąc zdolni do żadnej twórczej pracy — a wierni swej „polityce" obrony bandytów (vide interpelacja w sprawie bandyty Makowskiego) — umyślili sami zamienić się w bandę dywersyjną i w tym celu p. Pluta wraz z p. Pawłowskim, zdradzającym objawy ostrego szału — umyślili rozbić Zjazd piastowców w Rzeszowie. Pluta odkomenderował zięcia swego Lesia z Ruskiej Wsi god Rzeszowem na czele ruskich chłopów, a dobrawszy garstkę szumowin miejskich wraz ze znanymi na bruku rzeszowskim nicponiami, pozującymi na komunistów, zjawili się na ulicy przed gmachem „Sokoła", gdzie miał się odbyć Zjazd piastowców. Gdy usiłowania pp. Pluty i Pawłowskich, prowadzących osobiście „atak", aby wedrzeć się do sali spełzły na niczem wobec postawy piastowców, którzy w liczbie tysiąca kilkuset delegatów zajęli salę — banda dywersyjna p. Pawłowskiego, składająca się z kilkudziesięciu łobuzów — ograniczyła swą „akcję" do hałasowania i hańbowania na ulicy.

Pawłowski miotał się jak opętany, próbował sprowokować policję do użycia broni, co mu się jednak mimo

o
ibelg rzucanych w kierunku starosty i komisarza policji podjudzania swej bandy do oporu nie udało. Kilkunastu policjantów przyprowadziło do porządku zbiegowisko p. Pawłowskiego.

Gdy Pawłowski ochrypłym głosem począł śpiewać „O cześć wam panowie magnaci" — ryknęła śmiechem rzesza chłopów, przybyłych na zjazd P. S. L. mianowanych „magnatami" przez Pawłowskiego magnata leśnego i drzewnego, robiącego brylantowe interesy na eksploatacji lasów państwowych, wydzierżawionych za psie pieniądze od Skarbu.

Pawłowski z Plutą, wykpieni i ośmieszeni, uszli w pogardzie z placu — a Zjazd P. S. L. rozpoczął się punktualnie o zapowiedzianej godzinie i odbył się w największej powadze i spokoju.

I rację miał jeden z przybyłych na Zjazd P. S. L. chłopów, osiwiałych w pracy i walce ruchu ludowego, gdy splunął w kierunku Pawłowskiego i Pluty: mówiąc „to nie politycy, ale uliczńicy"

Bo i cóż wspólnego nietylko z polityką wogóle, ale z polityką ludową, co wspólnego z wsią polską i z chłopem polskim może mieć Schimel (ojciec) stróż kamieniczny, który parę miesięcy odsiedział w śledztwie za komunizm, Wojtek Lew, którego wydalono z wszystkich partyj, a choć się groźnie nazywa — jest tylko małym szczekającym pieskiem, Gąsior b. kierownik konsumu robotniczego.

Widząc zdecydowaną postawę uczestników, widząc że nic nie wskórają, stuliwszy uszy po sobie, wielce strapieni odeszli i ną nic przydały się karczemne nawoływania Pawłowskiego z płotu. Kilkunastogłową armję Pluty i Pawłowskiego — rozproszył wreszcie polewający gościniec beczkowóz magistracki.

Tak prysła legenda o sile „Związku Chłopskiego" w Rzeszowskiem — tak rozsypała się w proch „twierdza" „Pluty"

Wszyscy uczciwi chłopi odwracają się od „Wyzwolenia".

Patrząc na warcholską i szkodliwą dla państwa i ludu politykę „Wyzwolenia", a przekonawszy się, że jedynie P. S. L. „Piast" jest prawdziwem, o dobro ludu dbającem stronnictwem, oświadczam, że ze stronnictwa „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" występuję, jak również składam wszelkie urzędy, które w tem stronnictwie piastowałem.

Dąbrówka Infułacka, dnia 6 maja 1925.
powiat Tarnów.

Z poważaniem
Witek Wojciech.

HUMOR.

Cięta odpowiedź.

W Sejmie dwóch przeciwników politycznych prowadzi gorący spór. Po wyczerpaniu argumentów rzeczowych, jeden z nich robi aluzję do swego przeciwnika, mówiąc:

— Niektórzy politycy są, jak rzodkiewka, z wierzchu czerwoni, a w środku biali.

— Owszem — odpowiada przeciwnik — są też inni, podobni do kapusty, bo mają w głowie zielono, a w środku gląb.

Z wieców i zgromadzeń.

Sromotna klęska p. Jana Dąbskiego i berko-brylowców w Dąbrowskiem.

Skrachowani politykierzy, kokietujący bolszewików: Bryl, Pluta, Pawłowcki, Berek i łazik szlachecki, Wieniawa Długoszewski, pędzeni wszędzie kijami przez rozumnych chłopów, podjęli przy pomocy sprowadzonego z Warszawy p. Dąbskiego 18 maja ogromną wyprawę na powiat dąbrowski, na który już przeszło od roku daremny szturm przypuszczają. Chlapiący ze żłobka brylowskiego zdemoralizowane, rozpróżniaczone, indywidua, z przewróconemi głowami z Janosem i Szpakiem na czele, postanowiły poszczycić się przed swoimi „chlebodawcami", wynikami swej zbrodniczej, rozbijackiej roboty.

„Gudnie marzyłem, srodze mnie zbudzono".

Bo oto miast oczekiwanego zwycięstwa, ciężki, bolesny, pełen wstydu i hańby zawód spotkał „ekscelencje" poselskie, które, jak niepyszne, uciekać i chronić się musiały pod opiekę policji przed żywiołowym gniewem ludu. Ogromna sala „Sokoła" o godzinie 11-tej wypełniła się po brzegi tysiącznymi tłumami, ale, niestety, samych piastowców. Już wchodzących na salę nadętych posłów ze „Związku chłopskiego" i ich kilkunastu naganiaczy, powitali chłopi złośliwymi docinkami i salwami ironicznych śmiechów.

Na mównicę wystąpił poseł Dąbski z „Wyzwolenia" i zaczął od nawoływania do zniesienia armji polskiej, jako, zdaniem p. Dąbskiego, niepotrzebnej. Lecz zaledwie kilka zdań zdołał wypowiedzieć, rozgniewany tłum tem antipaństwowem występem, narobił ogromnej wrzawy i nie dał p. Dąbskiemu wypowiedzieć ani jednego słowa więcej. Z sali padały zapytania pod adresem posła Dąbskiego, co do jego rabunkowej gospodarki w Handlowym Związku Rolników. Za co mu bolszewiki przysłali telegram gratulacyjny na kongres „Wyzwolenia"? Dlaczego się kuma z komunistami, Niemcami i żydami? Precz ze zdrajcą ludu, hańba mu! — wołano. Niech żyje prezes Witos! — huczała sala.

Blady i wystraszony Dąbski pod naporem tłumów, musiał zejść z mownicy, a przerażeni Bryl, Pluta i Berek błagali policję o opiekę, bo na sali robić się zaczęło coraz goręcej. Lud wygrażał pięściami zdrajcom, winiąc ich o zaprzepaszczenie reformy rolnej, która byłaby już weszła w życie, jak usilnie dążył do tego prezes Witos, ale obecni tu dzisiaj posłowie warchoły, to zbożne dzieło obalili, powodując obecną nędzę ludu.

Do głosu dopuszczono ks. Pyzikiewicza, który zapytał posła Dąbskiego, czyim tu imieniem przemawia? (Własnem, odopwiedział Dąbski). Lud — mówił ks. Pyzikiewicz — dość ma warcholstwa, rozbijania, chce stworzyć jeden zwarty obóz, ale tylko pod sztandarem P. S. L. „Piast", a pod komendę zdrajców sprawy chłopskiej, bolszewizujących „wyzwoleńców" i „brylówców" nie pójdzie. Zgromadzeni runęli na trybunę, chcąc się porachować ze zdrajcami i oszustami politycznymi, lecz na prośbę Dąbskiego, komisarz rządowy rozwiązał wiec, policja opróżniła salę, a zgromadzeni, nie ruszając się z pod „Sokoła", zaśpiewali „Rotę".

Wystraszeni „brylowcy“ z Dąbskim zamknęli się w „Sokole“ z garstką niby swoimi ludźmi, między którymi była połowa piastowców i pod opieką policji urządzili zebranie „poufne...“ bredząc na nim o przeniesieniu starosty i komisarza w 24 godzinach, bo im się tak podoba!

Zdecydowana postawa, żywiołowa obrona ludu w powiecie dąbrowskim, wykazały, że chłopi tutejsi twardo i zwarcie stoją pod sztandarem P. S. L. „Piast“ i wszelkie zakusy Dąbskich i Brylów potrafią z godnością odeprzeć.

Nikt nas na dzień 18 maja nie zorganizował. — O wiecu, urządzonym przez „brylowców“ dowiedzieliśmy się, jak przybyliśmy na jarmark, ale na wieść, że tutaj przyjechali rozbijacze siły chłopskiej, murem stanęliśmy wszyscy, aby przepędzić farbowanych „przyjaciół chłopskich“, którzy, licząc na nieuświadomienie nasze, chcieli dojść po chłopskich karkach do zaszczytów i godności. Precz z warchołami, Dąbskimi i Brylalami! Chłopi powiatu dąbrowskiego pozostaną wierni swemu sztandarowi „Piasta“ i wodzowi, przezesowi Witosowi, któremu cześć od nas Dąbrowiaków za trud i pracę dla dobra Polski i ludu siermiężnego .

Maciej Rzepa.

Listy.

Ropczyckie.

Obchód narodowy.

Sędziszów k. Ropczyc. Dzień 3 maja, dzień rocznicy wiekopomnej konstytucji obchodzono w naszem miasteczku świetniej i uroczyściej, niż po inne lata.

Wczesnym rankiem orkiestra miejscowej ochotniczej straży pożarnej, przechodząc ulicami odegrała pobudkę na którą złożyło się parę utworów muzycznych. Nawiasem wspomnieć trzeba, że orkiestrę powyższą utworzyła samoinicjatywa paru ludzi dobrej woli a przedewszystkiem prezesa, p. Wł. Worka i po upływie niespełna roku, dzięki pilności i pracy członków zespołu orkiestralnego, tudzież fachowemu kierownictwu p. Podróżka z Rzeszowa może orkiestra ta poszczycić się dodatniemi rezultatami.

O godz. 8 ej odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym, w obecności przedstawicieli miejscowych urzędów i szkoły — w czasie którego orkiestra odegrała kilka pieśni nabożnych.

Na program poranku w sali „Jedność“ złożyły się: słowo wstępne, wypowiedziane przez nauczyciela. p. Wł. Pasternaka, deklamacje kilku utworów patrjotycznych układu nauczyciela p. Suchackiego, które z przejęciem wygłosiły uczenice szkoły i śpiewy chóralne dziatwy szkolnej. Sala „Jedności“ wypełnioną była po brzegi miejscową ludnością.

W południe na rynku miejscowym koncertowała orkiestra och. straży poż., a popisy jej świadczyły o wysokim poziomie i wyrobieniu technicznem, jak i muzykalności zespołu. Zorganizowane przez tut. stowarzyszenie młodzieży „Ojczyzna“, której prezesem jest p. Frankowicz, wyścigi kolarskie z Sędziszowa do Ropczyc, jak i piesze naokoło miasteczka okazały, że i na polu sportowem miasteczko nasze i nie chce pozostać na ostatniem miejscu.

Bardzo ciekawą częścią programu uroczystości były o godzinie 3-ciej po południu popisy ochotniczych straży pożarnych z Sędziszowa i okolicznych 5 gmin, a to: z Góry Ropczyckiej z prezesem Wiktorem na czele, Borku Wielkiego, Wolicy Piaskowej, Sielca pod przewodnictwem Stan. Chmury i Olchowej — na miejscowych błoniach w obecności licznie zgromadzonych.

Na zakończenie uroczystości odbyło się wieczorem w sali „Jedność“ przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem miejscowego Koła T. S. L, na którem odegrano jednoaktówki: „Carscy bohaterowie“ i „Wspomnienie“. — W czasie całego dnia 3-go maja domy polskie w rynku udekorowane były flagami o barwach narodowych i nalepkami T. S. L., nie widać jednak było tego okazania uczuć narodowych i obywatelskich na bocznych ulicach, jak również i domach żydowskich, z których niejedne nosiły na szybach jeszcze nalepki zeszłoroczne. Ludność żydowska miasteczka niczem nie zamanifestowała swej przynależności państwowej w tym dniu święta narodowego. *Uczestnik.*

Kolbuszowskie.

Obchód Konstytucji 3 maja wypadł w całym powiecie imponująco, a dusza radowała się widząc te mnogie zastępy ludu, kroczące z odznakami narodowemi i te hufce konnej banderji, w czasie pochodów.

Co zaś znaczy cicha a owocna praca nad ludem, ten się przekonał, kto korzystając z zaproszenia Koła młodzieży w Trzebosi wziął udział w wieczorku dnia 10 maja. W szkole wspaniale udekorowanej, występuje na estradę uczeń 2 klasy, mówiąc o Konstytucji i o jej dziejowem znaczeniu. Następnie dziewczynka deklamuje śliczny okolicznościowy wiersz. Następują chóralne śpiewy; prawdziwą zaś ucztą narodową była odegrana znakomicie sztuczka „Łobzowianie“ przez tamtejszych członków Koła młodzieży. Jest to wielką zasługą kierowniczki szkoły w Trzebosi, pani Bielakowej (żony posła), jak i nauczycielki p. Gorzkowiczównej, które w niestrudzonej pracy oświatowej wszczepiają w dusze ludu wzniosłe porywy i ideały, za co cześć im się należy, jak również gorące podziękowanie młodzieży, biorącej czynny udział w wieczorku w Trzebosi.

Hippman.

Nowogródzkie.

Nowogródek na kresach wraz z innemi miastami, uroczyście obchodził rocznicę Konstytucji 3-go Maja. Miasto przybrane zostało zielenią i flagami o barwach narodowych. Wszędzie dał się odczuć świąteczny nastrój. Pięknie udekorowane i iluminowane były gmachy województwa, starostwa i komendy policji. Wieczorem dnia 2 maja, orkiestry: policyjna, Straży ogniowej i „Sokoła“, odegrały przed województwem capstrzyk, a następnie przeciągały ulicami.

W niedzielę, dnia 3-go maja we wszystkich kościołach, cerkwiach, meczecie i domach modlitwy, odbyły się uroczyste nabożeństwa za przyszłość Polski.

Centrum całej uroczystości miało miejsce przed katedrą. — Dookoła katedry ustawiło się wojsko, policja, skauci, Straż ogniowa, strzelcy, hufiec szkolny. Punktualnie o godzinie 11 zajechał przed katedrę p. wojewoda, jenerał dywizji, M. Żegota-Januszajtis, w towarzystwie I-go oficera sztabu, ppułk. A. Ajdukiewicza. Komenderujący oficer zdał p. wojewodzie ra-

Ogłoszenie.

Dnia 14 kwietnia 1924 r., 15 m. na 10-tą rano przechodziłem przez las państwowy glanowski ścieżką do Wolbromia. Napadło na mnie trzech bandytów z rewolwerami i zabrali mi pierścień złoty z palca i portfel w którym było 27,000.000 mkp., i wraz z niem dyplom felczersko-medycki, wydany w r. 1905, L. 40891 z Instytutu Wychowania biednych dzieci pod protektoratem byłej carowej rosyjskiej Aleksandry Teodorówny w Petersburgu. Policja śledcza lotnego poster. policji państwowej z Brzezówki pod Wolbromiem sprawców nie ujęła. Do dnia dzisiejszego poszukuję powyższych dokumentów i niemi legitymującego się proszę oddać władzom sądowym.

Felczer medycyny *Karol Gądek*

Chełm, o. p. Wolbrom. 70

---

port, a p. wojewoda odbył przegląd wszystkich oddziałów.

Po przeglądzie odbyła się uroczysta msza św., celebrowana przez Jego Ekscelencję ks. biskupa Z. Łozińskiego.

Po mszy św. odznaczenie pamiątkowemi medalami 3-go Maja i dekoracja srebrnym krzyżem zasługi nadkomisarza Kulagi.

Przy tej sposobności p. wojewoda wygłosił piękne przemówienie, zakończone okrzykami na cześć Rzeczypospolitej i p. Prezydenta. Następnie o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja przemówił dyrektor gimnazjum, p. J. Bylczyński. W dalszym ciągu odbyła się defilada przed p. wojewodą. — Dzielna postawa wojsk, policji i organizacyj militarno-cywilnych, wywołała doskonałe wrażenie.

Wieczorem odbyły się zabawy ludowe, w których wzięły udział tłumy włościaństwa i miejscowej ludności, bez względu na narodowość.

Z. Zacharjasz.

W niedzielę, dnia 14 czerwca 1925 odbędzie się:

Zgromadzenie Ogólne

Małopolskiego Związku Młodzieży przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem w Krakowie.

Po wspólnem nabożeństwie w Kościele Najśw. P. Marji rozpoczną się obrady o godzinie 10 rano w sali Towarzystwa Rolniczego z następującym porządkiem:

1) Zagajenie i powitanie Władz i Instytucyj;
2) Sprawozdanie z działalności rocznej M. Związku Młodzieży;
3) Dyskusja;
4) Referaty (1. program pracy; 2. Obowiązki młodzieży wiejskiej wobec obecnej sytuacji Polski);
5) Dyskusja;
6) Wybór 1/3 Zarządu;
7) Wolne wnioski;

Nadto w przerwach przygrywać będą muzyki — śpiewać chóry.

W dniu następnym jedni z uczestników wezmą udział w zwiedzeniu zabytków Krakowa, drudzy zaś wyjadą do Zakopanego i Tatr.

Na Zjazd ten zaprasza Małopolski Związek Młodzieży nietylko młodzież należącą do Kół, czy też Okręgowe Związki Młodzieży, ale wszystkich, którzy interesują się ruchem oświaty ludow i w charakterze gości Po zaproszenia należy się zgłosić poprzednio do Zarządu Małopolskiego Związku Młodzieży.

KRONIKA.

CZERWIEC — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
31 N.	**Zesłanie Ducha św.** Anieli i Petr.	3	24	19	48
1 P.	**Świąteczny.** *Jakóba Strepy arcb.*	3	23	19	49
2 W.	Marcelina, Erazma	3	22	19	50
3 Ś.	*Such.* Klotyldy p., Er.	3	21	19	51
4 C.	Aleksego, Franciszka	3	21	19	52
5 P.	*Such.* Bonifacego, Walerego	3	20	19	53
6 S.	*Such.* Norberta p., Filipa ☺	3	19	19	54
7 N.	**I po Ś. Trójcy św.**, Rob., Sabiny	3	19	19	55

Nieudałe naśladownictwo Mojżesza. „New York Herald“ donosi z Kapsztadu, stolicy Transylwanji w Afryce południowej, że świeżo pozyskana dla chrześcijaństwa grupa Kafrów, chcąc naśladować Mojżesza, przypłaciła swą naiwną odwagę życiem. Pięćdziesięciu Kafrów wracało do domu z pewnego zebrania swoich współplemienników, gdy tymczasem wskutek dużej powodzi woda podmyła i zalała linję kolejową. Gdy Kafrowie dosięgli szerokiej rzeki, która wezbrała skutkiem powodzi, postanowili oni przeprawić się przez nią pieszo na wzór Mojżesza i „ludu wybranego“ przez morze Czerwone. Kafrowie uklękli i pomodlili się. Potem wystąpił ich przywódca, niby drugi Mojżesz, uderzył sztabą żelazną w rozpętane fale i rozkazał im, by się rozdzieliły i przepuściły jego ziomków. Poczem cała grupa wstąpiła do rzeki, została jednak natychmiast porwaną i utonęli wszyscy.

Nieprzyjemny obyczaj rytualny. Wieczerza wielkanocna u żydów odbywa się z zachowaniem prastarego, ściśle określonego ceremonjału. Są jednak między żydami nieucy, nieobeznani dokładnie z tym ceremonjałem. Jeden z takich ożeniwszy się, pragnął pierwszą wieczerzę wielkanocną w własnym domu urządzić wedle przepisu i kazał przeto młodej swej żonie, by zajrzała przez okno sąsiada, jak też tam robi się przygotowania do uczty. Uczyniwszy to, żona ze strachem zobaczyła, jak sąsiad niemiłosiernie bije właśnie swoją połowicę. Wróciwszy do męża, usiadła bez słowa w kącie. Na liczne pytania jego, co też widziała u sąsiada, uporczywie żadnej nie dawała odpowiedzi. Oburzony tem jej niezrozumiałem zachowaniem się, zaczął ją wreszcie bić. „Skoroś więc znał ten przepis rytualny“ — wyrzucała mu biedna kobieta z płaczem — „pocoś mi kazał zajrzeć do sąsiada“?

Ciężki sędzia. Dzienniki angielskie donoszą o ciekawym wypadku, który wydarzył się w Anglji sędziemu sądu, Crawford. Sędzia Crawford, olbrzym wysokości 1.90 centymetrów, siadając, jak zwykle, do rozprawy sądowej na swem krześle, które przez czterdzieści lat już nosiło długi szereg jego poprzedników, runął wraz z meblem na ziemię, tłukąc się dotkliwie. Krzesło

zreperowano, lecz olbrzymi sędzia nie odważył się usiąść powtórnie na tym meblu. U lorda kanclerza złożył osobiście prośbę o nowe, mocne krzesło, jak ono przystoi sędziemu jego królewskiej mości. Prośba ta pomogła natychmiast. W przeciągu 24 godzin dostarczono dla sędziego Crawforda nowe, wspaniałe krzesło, ozdobione królewskiem godłem wraz z uprzejmem doniesieniem, że krzesło to wypróbowano co do wytrzymałości i stwierdzono, że może ono unieść siedmiu mężczyzn normalnej wagi.

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnik Nr 52: Za 4.000 koron należy się 4.200 złotych. — **Zacharjasz Rysz:** Jak długo ojciec żyje, nie ma obowiązku wydzielać ze swego majątku osobnej części dla dzieci, może to uczynić po dobrej woli. Zdaje się nam, że coś sobie pan pomylił z tem przedstawieniem nam spraw spadkowych, gdyż tego rodzaju rzeczy sądowi zarzucać nie można. Istnieje polska nazwa na festmeter, to znaczy metr sześcienny, albo częściej używana nazwa metr kubiczny. Obliczanie, czyli zasady kubikowania, są objęte osobną książeczką, którą sprowadzić sobie pan może z księgarni J. Czarnecki, Kraków, Rynek główny. Dzieci przed ukończeniem 6 lat przechodzą na tensam obrządek, co i rodzice. W sprawach gminnych przysługuje wam tok instancji i dziwić się należy, że wobec tylu nadużyć, nie możecie zrobić z tym panem porządku. — **Marcin Gwóźdź:** Gdybyście czytali naszą gazetę, to dowiedzielibyście się, że nasi posłowie w Sejmie starają się o to, aby złożone do Kas sierocych sumy, były zwaloryzowane do pełnej wartości. — **Jan Drobisz:** Za 400 koron macie zapłacić około 400 złotych. Do zasiłku mielibyście tylko w tym wypadku prawo, jeśliby ten syn, który zginął, był waszym jedynym żywicielem, a wy sami nie byli zdolni do pracy. Porad udzielamy naszym prenumeratorom zupełnie bezpłatnie. — **Czytelnik Nr 68:** W zasadzie niema żadnej różnicy, gdyż tak jeden, jak i drugi, ma czuwać nad dobrym stanem powierzonego mu objektu. Obecnie wymagają znajomości czytania, pisania, rachunków i pewnych wiadomości z konserwacji, czyli utrzymywania w dobrym stanie dróg. Wynagrodzenie zależne jest od klasy poborów. — **Jan Gąsior:** Należałoby się zapłacić 210 złotych, oraz po 5% odsetek za lat trzy, razem przeto około 242 złote. Radzimy ugodzić się dobrowolnie. — **J. Kapuściński, Martynów Nowy:** Prosimy podać nam ostatnią pocztę. O zwrot wkładki należy zwrócić się do Kasy w Martynowie. Zaznaczamy, że, o ile Kasa posiada majątek, to tytułem zwrotu otrzymacie zaledwie około 10 złotych. Nie możemy nic doradzić w sprawie waszego znajomego, gdyż nie wiemy, dokąd chce wyjechać. Przeciw niesumiennemu agentowi należy wytoczyć skargę o oszustwo.





KOSY

karpackie z marką »Kośnik« i »Złoty orzeł«, wyrób specjalny, podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone, sieką tak lekko, że nie czuć prawie w rękach przy psiankach górskich, trawach, jak i w zbożu. Każda kosa gwarantowana i w każdym czasie wolna wymiana.

Długość kos 60 65 70 75 80 85 90 95 100 110 120 cm
Cena 340 350 360 370 380 390 4 zł 410 420 450 5 zł szt.

Rabat na 10 = 1, na 20 = 3, na 30 = 5, na 40 = 7, na 50 = 9, na 100 = 20 kos darmo. Za całą należytość, otrzymaną z góry, sam koszta ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Młotki po 1·50 zł, kowadełko po 1 zł, kamienie czarne po 1 zł i po 1 zł 50 gr. Brzytwy po 3, 5 i 8 zł sztuka. Blaty stalowe tkackie według rozmiaru. Cena od 5—10 zł sztuka.

Adres firmy: 506 17 20

STEFAN DOBUSZCZAK
skład fabryczny kos
p. Dolina k/Stryja, Małopolska.

---

100 POCZTÓWEK 100
w sklepie zł 15·—
u nas tylko 6·50

Dla rozpowszechnienia naszego wydawnictwa, wysyłamy sto interesujących i ciekawych pocztówek (każda inna) dla miłośników piękna jak: francuskie w kolorach, akta kobiece, widoki, miłosne i wiele innych. — Wysyłka pocztą za pobraniem.

UWAGA: do każdych 100 sztuk pocztówek dodajemy premję wieczne pióro ze złoconą stalówką.

Wydawnictwo „SUCCRETTA“
Warszawa, ulica Elektoralna 7/3. 66 2 2

„PŁASZOWIANKA“
PAROWA FABRYKA CEGIEŁ I DACHÓWEK
Spółka z ogr. odp. w Płaszowie
Biuro: Kraków, ul. Andrzeja Potockiego L. 2, Telef. 410

poleca swoje pierwszorzędne wyroby po cenach niskich, jako to: **dachówkę** dobrze wypaloną, koloru wiśniowego, w cenie za 1.000 sztuk I klasy zł 100·—, II klasy zł 65·—, III klasy zł 30·—, **karpiówkę** rowkowaną w różnych wymiarach, **cegłę** maszynową, prasowaną, pustą, zwyczajną i wiele innych.
Przy większych dostawach specjalne oferty i dogodne warunki zapłaty. 59 2 2

UWAGA! UWAGA!

PANOWIE ROLNICY!

Nowość: Osie z łożyskami kulkowemi, patent szwedzki, do zwykłych wozów, bryczek i powozów. Oszczędność na koniach. Smarowanie kół raz na 6 miesięcy.

Cenniki wysyła zastępca „AUTO-STAR“, Kraków, ul. Sławkowska L. 32, Telefon 1500. 46 3 10

DZWONY KOŚCIELNE

z najlepszego bronzu przedwojennego — najtaniej dostarcza i posiada gotowe na składzie

Odlewarnia dzwonów Braci Felczyńskich
w Kałuszu (Małopolska) i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63.

508 16 20

GOSPODARZU!

Pamiętaj, że tylko za jednem pośrednictwem kupisz najtaniej gospodarstwa w Poznańskiem, na Pomorzu i na Śląsku.

Dlaczego: bo ma w każdem mieście zastępstwo, dlatego też najlepsze i najtańsze majątki posiada w pośrednictwie.

Żądaj oferty od
Fr. Brzeziny z Wielkich Hajduk, Górny Śląsk
ulica Krakowska L. 116.
Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowek. 47 3 3



IGNACY CYPRES
Kraków, ul. Szewska L. 13/P.
wysyła: mandoliny włoskie po 17 i 20 zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 15 zł. Harmonje ręczne od 15 zł. Niklowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 7 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 15 zł, budzik 9 zł.
Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie 503 51 0



„SZATNIA“
Rzeszów, Sobieskiego 1

poleca gotowe ubrania męskie i dziecięce, uniformy studenckie o pięknym kroju, własnej fabrykacji, płaszcze gumowe, wszelkie materjały na ubiory damskie i męskie — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych. 71 1 5

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
grubyza tonę na kredyt i za gotówkę **17.- zł**
BONA I SKA MIKOŁÓW.

Gospodarstwo

15 morgów, budynek murowany, dachówką kryty, studnia inwentarz, z powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Warunk korzystne. Zgłoszenia: Władysław Bochenek, Podhajce Małopolska. 79

Dr FRANCISZEK SOLAK
b. radca Sądu okręgowego
w Wadowicach i Krakowie
otworzył kancelarję adwokacką w Kalwarji
Rynek — dom p. Goduli. 75

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.